

## **Zatrzymanie i wieloletnie przetrzymywanie w areszcie jednego z najbogatszych Rosjan oskarżonego o przestępstwa gospodarcze**

### **Khodorkovskiy przeciwko Rosji (orzeczenie - 31 maja 2011r., Izba (Seksja I), skarga nr 5829/04)**

*Michaił Chodorkowski odbywa karę więzienia i równocześnie jest tymczasowo aresztowany w związku z wytoczoną przeciwko niemu drugą sprawą karną.*

*Przed aresztowaniem w październiku 2003 r. był jednym z najbogatszych ludzi w Rosji, biznesmenem posiadającym większość udziałów w wielkiej naftowej grupie „Jukos”, zlikwidowanej w 2007 r. Kontrolował również wiele spółek górniczych, przemysłowych i finansowych, a około 2002 r. zajął się polityką. Poza finansowaniem partii opozycyjnych otwarcie krytykował politykę wewnętrzną w Rosji, określając ją jako antydemokratyczną.*

*Wezwany 3 października 2003 r. do Moskwy jako świadek w sprawie karnej nie stawiał się ze względu na podróż w interesach do wschodniej Rosji, o czym powiadomił organy śledcze. Wczesnym rankiem 25 października grupa uzbrojonych policjantów weszła do jego samolotu na lotnisku w Nowosybirsku, pojmowała go i zabrała do Moskwy.*

*Początkowo przesłuchano go formalnie tylko jako świadka, po czym postawiono mu wiele zarzutów przestępstw gospodarczych. Z zarzutami zapoznał się jeszcze tego samego dnia. Siedem godzin później sąd wydał postanowienie o tymczasowym aresztowaniu wskazując na poważny charakter przestępstw i możliwość – w przypadku zwolnienia - wpływania na świadków, niszczenia dowodów lub popełnienia kolejnych przestępstw. Sąd nie wskazał okresu, na jaki je zastosował. 17 grudnia 2003 r. prokuratura wystąpiła do sądu z 300 stronicowym wnioskiem o przedłużenie aresztu. Jego obrońcy nie otrzymali przed rozprawą jego kopii.*

*W okresie od 23 grudnia 2003r. do 24 marca 2005 r. sądy siedmiokrotnie przedłużały okres aresztowania skarżącego powtarzając motywry zawarte w początkowym postanowieniu a w dwóch przypadkach - bez żadnego uzasadnienia. Sędziowie nie brali pod uwagę - jak się wydaje - innych środków zapobiegawczych.*

*Dwa pierwsze postanowienia o aresztowaniu zostały wydane na posiedzeniach niejawnych, podczas których sądy nie wskazały okresów, na jakie je stosują. Podczas tych posiedzeń skarżący mógł porozumiewać się ze swoimi obrońcami tylko w obecności konwojującego go policjanta i przez kraty klatki, w której go umieszczono. Jedno z posiedzeń odbyło się pod nieobecność jego i jego obrońców, a wniosek o zwolnienie z 16 czerwca 2004 r. nie został w ogóle rozpatrzony. Odwołania od postanowień sądu o przedłużeniu aresztowania były oddalane. Czas ich rozpatrywania przez sądy był różny, od pięciu dni do ponad 1 miesiąca.*

*11 listopada 2003 r. jedna z jego obrończyń przy opuszczaniu aresztu po spotkaniu z nim została przeszukana. Zabrano jej notatkę z zapiskami na temat tej sprawy oraz projekt i stanowisko prawne w sprawie Platona Lebiediewa – współoskarżonego byłego głównego menadżera grupy Jukos. Rząd rosyjski uważał, że notatka ta została przekazana adwokatowi nielegalnie, a więc nie była objęta przywilejem adwokat – klient. Sądy załączyły ją do akt jako dowód zamiaru Chodorkowskiego*

*wywierania nacisku na świadków. Ten z kolei twierdził, że przeszukanie adwokata było bezprawne.*

*W toku procesu Chodorkowski był przetrzymywany w dwóch różnych aresztach w Moskwie i skarżył się na panujące w nich warunki. W szczególności uważał, że cele były przepełnione, czasami było w nich zbyt zimno, czasami za gorąco. Nie miał nigdy dostępu do świeżego powietrza, stan toalety w celi był poniżający. Mógł się umyć tylko raz w tygodniu, nie mógł być odwiedzany przez niezależnych obserwatorów ani badany przez swoich lekarzy. Podczas rozpraw był umieszczony w specjalnej klatce i przez cały czas przykuty kajdankami do konwojującego go policjanta. 31 maja 2005 r. został skazany na osiem lat więzienia i wysłany do odbycia kary do regionu Czyta.*

W skardze do Trybunału Chodorkowski zarzucił w szczególności, że był bezprawnie i przez zbyt długi okres pozbawiony wolności w bardzo złych warunkach a zarzuty przeciwko niemu były motywowane politycznie (art.3, 5, 18 Konwencji).

W związku z zarzutami dotyczącymi warunków w aresztach śledczych IZ-99/1 i IZ-77/1 w Moskwie, gdzie skarżący przebywał od października 2003 do października 2005 r., Trybunał potwierdził, że w pewnych przypadkach uznał brak wystarczającej powierzchni osobistej posiadanej przez osoby przebywające w aresztach śledczych w Rosji za tak drastyczny, że sam w sobie uzasadniał stwierdzenie naruszenia art.3 Konwencji. W wielu wcześniejszych sprawach przeciwko Rosji, które dotyczyły skarżących przebywających w celach, w których mieli mniej niż trzy metry kwadratowe osobistej powierzchni, Trybunał z samego tego powodu orzekł naruszenie art.3. Dodatkowo, takie czynniki, jak dostęp do światła dziennego lub świeżego powietrza, wystarczające ogrzewanie, spełnianie wymogów sanitarnych, możliwość korzystania z toalety z zachowaniem prywatności i dostępność wentylacji mają istotne znaczenie przy ocenie, czy został przekroczony możliwy do zaakceptowania poziom cierpienia lub degradacji. Lista ta nie jest wyczerpująca, również inne warunki pozbawienia wolności mogą prowadzić Trybunał do wniosku, że skarżący był traktowany w sposób nieludzki lub poniżający.

W związku z kwestią warunków w areszcie śledczym IZ-77/1 (25-27 października 2003 r.) Trybunał stwierdził, że w dniu jego zatrzymania umieszczono skarżącego w celi, w której miał do dyspozycji więcej niż 5 m. kwadratowych powierzchni osobistej. Przebywał w niej tylko niecałe trzy dni. Ze względu na tak krótki okres nie doszło do naruszenia art.3.

Od 27 października 2003 r. przebywał w innym areszcie: IZ-99/1. Rząd twierdził, że miał tam do dyspozycji od 4,45 do ponad 5 m. kwadratowych powierzchni celi. Trybunał zaakceptował te dane, ale nie uszedł jego uwagi fakt, że cele były wyposażone również w meble, co musiało dodatkowo ograniczać dostępną powierzchnię. Nawet jednak biorąc to pod uwagę nie można było uznać, że cele te były poważnie przeludnione i że skarżącego dotykał ogólny problem przeludnienia istniejący w wielu aresztach śledczych w Rosji. Należało więc ustalić, czy inne warunki były zgodne z wymaganiami art.3 Konwencji.

Jeśli chodzi o warunki sanitarne i higieniczne w celach, opis ich przez strony istotnie się różnił. Skarżący zwracał uwagę na niewystarczającą wentylację, nieodpowiednią kontrolę temperatury i brak prywatności przy korzystaniu z toalety, podczas gdy rząd temu zaprzeczał. Skarżący skarżył się również na warunki na spacerunku.

Trybunał musiał więc w tej części najpierw rozstrzygnąć kwestie dotyczące ustaleń faktycznych. Same tylko oświadczenia skarżącego nie wystarczały jako dowód. W praktyce osoba pozbawiona wolności może mieć bardzo duże trudności z zebraniem dowodów dotyczących materialnych warunków aresztowania. Trybunał już wcześniej zwrócił uwagę na trudności, jakie mają skarżący z uzasadnieniem skarg na warunki tymczasowego aresztowania w Rosji. Aresztowany nie może zebrać zeznań świadków, zrobić zdjęć w celi, zmierzyć stopnia wilgotności, temperatury, itd. Inspekcje takie dokonują zwykle albo same władze więzienne albo specjalne ciała nadzorujące więzienia. W idealnej sytuacji warunki te oceniają niezależni obserwatorzy.

Trybunał nie uważał jednak, aby odmowa przez państwo zgody na odwiedzenie skarżącego przez niezależnych obserwatorów (niezależnie od tego, czy była legalna) rodziła odrębny problem na tle Konwencji. Równocześnie, gdyby do takiej inspekcji doszło, mogłaby ona pomóc rządowi bronić się przez zarzutami skarżącego. Trybunał potwierdził, że w kontekście warunków pozbawienia wolności w pewnych okolicznościach możliwe jest przeniesienie ciężaru dowodu ze skarżącego na rząd. Gdyby rząd nie przedstawił przekonujących dowodów w tym zakresie można byłoby z tego wnioskować o zasadności zarzutów skarżącego.

Złe warunki sanitarne i higieniczne w rozmaitych aresztach na terenie Moskwy były w centrum uwagi w wielu podobnych sprawach. Większość z nich dotyczyła aresztu śledczego nr 77/1, a przynajmniej jedna odnosiła się do aresztu śledczego nr 99/1, w którym przetrzymywano Chodorkowskiego. Oba zresztą należą do tego samego kompleksu aresztów zwanego powszechnie "Matrosskaya Tishina". W wielu sprawach przeciwko Rosji Trybunał zajmował się również zarzutami dotyczącymi warunków na spacerunkach.

Trybunał zdawał sobie sprawę, że podobne sprawy nie dotyczyły dokładnie tego samego aresztu śledczego, inne też były cele i okres. Nie mogły więc mieć rozstrzygającego znaczenia w analizie Trybunału na tle okoliczności tej konkretnej sprawy. Tworzyły jednak pewien faktyczny kontekst dodający wiarygodności opisowi przez skarżącego warunków w areszcie nr 99/1 w latach 2003-2005. Trybunał zauważył poza tym, że skarżący informował o tych warunkach moskiewskie sądy, ale nie otrzymał w istocie żadnej odpowiedzi. Trybunał uważał, że w takich okolicznościach i ze względu na spójność jego twierdzeń możliwe było przeniesienie ciężaru dowodu na rząd.

Rząd - aby obalić twierdzenia skarżącego - przedstawił zdjęcia cel i raporty administracji aresztu. Zdaniem Trybunału zdjęcia te nie były zbyt przekonujące. Z kolei raporty administracji więziennej zostały przygotowane kilka lat później. Nie były one – jak się wydaje – oparte na żadnych dokładnych pomiarach i inspekcjach ani materiale źródłowym. Trybunał potwierdził, że już wcześniej wielokrotnie

odmówił akceptacji podobnych zaświadczeń, bo nie mogły one być uznane za wystarczająco wiarygodne z powodu upływu czasu i braku dokumentów na ich poparcie. Ich wartość dowodowa była więc względnie niska. Innymi słowy, dokonany przez skarżącego opis warunków sanitarnych w celach nie został obalony przez rząd żadnymi wiarygodnymi raportami z tamtego okresu.

W tych okolicznościach Trybunał był gotów uznać, że przez ponad 1,5 roku skarżący był przetrzymywany w celach ze złą wentylacją i - podobnie jak inni więźniowie - nie miał wystarczającej prywatności przy korzystaniu z toalety. W związku z systemem kontroli temperatury Trybunał nie mógł zgodzić się ze skarżącym, że temperatura 18 stopni C (minimalna temperatura w celi) była wyraźnie nie do zaakceptowania, chociaż należało przyznać, że latem w celi było czasami zbyt gorąco.

Wnioski takie nie mogą jednak prowadzić automatycznie do uznania, że zostało naruszone prawo skarżącego wynikające z art.3 Konwencji. Po pierwsze skarżący dzielił tę celę z nie więcej niż trzema innymi osobami, co oznaczało, że warunki sanitarne i higieniczne tam panujące nie były aż tak złe, jak w przypadku gdyby ich liczba była znacznie wyższa.

Po drugie, z dokumentów przedstawionych przez rząd wynikało, że skarżący mógł korzystać z dodatkowych usług zapewnianych w więzieniu bezpłatnie, a konkretnie ćwiczeń fizycznych w specjalnej sali. Tak więc nie przebywał w celi 23 z 24 godzin, jak w przypadku wielu innych więźniów w Rosji, którzy korzystali jedynie z kilkudziesięciminutowego spaceru na niewielkim spacerniaku. Trybunał potwierdził w związku z tym, że w kontekście warunków w koloniach poprawczych, przy ocenie, czy więźniowie mieli do dyspozycji wystarczająco dużą powierzchnię osobistą, bierze pod uwagę większą swobodę poruszania się, z jakiej korzystają tam więźniowie (w porównaniu z osadzonymi w aresztach śledczych).

Należało również odnotować, że poza posiłkami w areszcie mógł on otrzymywać od krewnych żywność i leki oraz brać prysznic na każde żądanie a więc częściej niż raz w tygodniu, jak przewiduje ogólny regulamin. Te dodatkowe możliwości nie były prawdopodobnie dostępne dla większości aresztowanych, ale skarżący mógł z nich korzystać i Trybunał nie mógł tej okoliczności pominąć. Skarżący nie miał w tamtym okresie żadnych poważnych problemów zdrowotnych ani incydentów medycznych, które mogłyby ulec zaostreniu z powodu złej wentylacji, nieodpowiedniej higieny itp.

Warunki przetrzymywania skarżącego były rzeczywiście bardzo niewygodne, ale jednak nie tak uciążliwe, aby osiągnąć poziom dolegliwości wymagany, aby wchodził w grę art.3 Konwencji. Z tego wynikało, że nie został on w tym zakresie naruszony.

8 sierpnia 2005 r. skarżący wrócił do aresztu śledczego nr 77/1, gdzie warunki były - jak się wydaje - znacznie gorsze niż w areszcie nr 99/1. Przebywał w nim przez dwa miesiące. Twierdził, że miał w celi niewiele ponad 4 m. kwadratowe powierzchni osobistej i przebywał w niej z trzynastoma innymi osobami. W praktyce powierzchnia ta była nawet mniejsza. Poza tym, w tym okresie skarżący przestał chodzić do sali fitness, prawdopodobnie dlatego, że takiej tam nie było. Nie było informacji, czy

mógł korzystać z prysznicza na żądanie. Czekał na rozpatrzenie swojego odwołania, nie był więc przewożony do sądu tak często, jak wcześniej. W rezultacie większość czasu spędzał w celi. Skarżył się na złe warunki sanitarne i higieniczne. Rząd nie obalił przekonująco tych twierdzeń. Zdaniem Trybunału warunki te oznaczały nieludzkie i poniżające traktowanie w rozumieniu art.3 Konwencji. Nastąpiło więc jego naruszenie.

Skarżący zarzucił również, że podczas rozpraw przed sądem był umieszczany w metalowej klatce i w ten sposób pokazywany publicznie i mediom (art.3 Konwencji). Trybunał w związku z tym odnotował, że praktyka umieszczania na sali sądowej oskarżonego w jakimś specjalnie odgrodzonym, zamkniętym miejscu istniała i prawdopodobnie nadal istnieje w wielu krajach europejskich (Armenia, Mołdowa, Finlandia). W niektórych (jak Hiszpania, Włochy, Francja czy Niemcy) oskarżonego umieszcza się czasami w szklanej klatce. Taka praktyka była przedmiotem badania przez Trybunał w niektórych sprawach w kontekście gwarancji domniemania niewinności (art.6 ust.2 Konwencji). W ostatnich latach Trybunał zaczął ją jednak rozpatrywać również z punktu widzenia art.3 Konwencji. Tak więc w sprawie *Sarban v. Mołdowa* (orzeczenie z 4 października 2005 r.) skarżący został przyprowadzony przed sąd w kajdankach i na rozprawach musiał przebywać w klatce, chociaż był pod strażą i w specjalnym kołnierzu ortopedycznym. Naruszenie art.3 Konwencji zostało stwierdzone również w sprawie, w której oskarżony był na publicznych rozprawach bezpodstawnie zakuty w kajdanki. Trzymanie oskarżonego na sali sądowej w kajdankach rodzi naruszenie art.3, jeśli nie ma dowodów na istnienie poważnego ryzyka dla bezpieczeństwa.

Ostatnio, w sprawie *Ramishvili i Kokhreidze v. Gruzja* (orzeczenie z 27 stycznia 2009 r.) Trybunał, w bardzo podobnym kontekście stwierdził, że „Publiczność oglądała skarżących (w sali sądowej) w metalowej klatce. Bez przerwy byli przy nich obecni mocno uzbrojeni strażnicy z czarnymi maskami na twarzach; rozprawa była transmitowana na żywo; taki surowy i wrogi obraz procesu sądowego mógł prowadzić przeciętnego obserwatora do przekonania, że sądzeni byli wyjątkowo niebezpieczni przestępcy. Poza podważaniem zasady domniemania niewinności sporne traktowanie w sali sądowej poniżało skarżących; Trybunał zgodził się również z nimi, że obecność sił specjalnych w sali sądowej rodziła w nich poczucie strachu, udręki i niższości ...Trybunał stwierdził, że na tle statusu oskarżonych, którzy byli osobami publicznymi, wcześniej niekaranymi i poprawnie zachowującymi się w procesach karnych, rząd nie przedstawił żadnego uzasadnienia umieszczenia ich w klatce podczas publicznych rozpraw ani użycia w gmachu sądu „sił specjalnych”. Nic w aktach sprawy nie sugerowało, że istniał najmniejsze choćby ryzyko, że skarżący – osoby dobrze znane i jak się wydaje raczej nieagresywne – mogliby uciec albo użyć przemocy przy przewożeniu ich do sądu lub podczas rozpraw ....”. Podejście to zostało ostatnio potwierdzone w sprawie *Ashot Harutyunyan v. Armenia* (orzeczenie z 15 czerwca 2010r.)

Zdaniem Trybunału podobnie było w tej sprawie. Skarżący został oskarżony o przestępstwa nie wiążące się z przemocą, nie był karany, nie było dowodów na jego skłonność do przemocy. Powoływanie się przez rząd na pewne ryzyko dla bezpieczeństwa było zbyt ogólne i nie poparte żadnym konkretnym faktem. Metalowa

klatka w sali sądowej była – jak się wydaje - stałą instalacją służącą jako ława oskarżonych i umieszczenie w niej skarżącego nie wiązało się z żadnym realnym ryzykiem ucieczki albo przemocy, ale z wyjątkowo z tym, że było to wyznaczone miejsce, gdzie skarżący jako oskarżony w sprawie karnej miał siedzieć podczas rozprawy. Nie było to uzależnione od własnego bezpieczeństwa skarżącego ani bezpieczeństwa współoskarżonych. Proces skarżącego był relacjonowany przez prawie wszystkie duże media krajowe i międzynarodowe, a więc skarżący był w taki sposób stale wystawiony na widok publiczny.

Podobnie jak w sprawie *Ashot Harutyunyan* Trybunał stwierdził, że „taki surowy obraz rozprawy sądowej mógł prowadzić przeciętnego obserwatora do przekonania, że przed sądem stanął wyjątkowo niebezpieczny przestępca. Poza tym Trybunał zgodził się ze skarżącym, że taka forma pokazania go publicznie poniżała go w oczach własnych, jeśli nie w oczach opinii publicznej i rodziła w nim poczucie niższości”.

W rezultacie Trybunał uznał, że zabezpieczenia w sali sądowej były w danych okolicznościach, ze względu na ich skumulowany efekt, nadmierne. Skarżący, podobnie jak ogół, mógł je rozsądnie postrzegać jako poniżające. Z tego powodu nastąpiło naruszenie art.3 Konwencji.

W związku z zarzutem, że pojmanie skarżącego w Nowosybirsku 25 października 2003 r. było sprzeczne z art.5 ust.1 lit.b Konwencji rząd twierdził, że nie był on zatrzymany, ale tylko „doprowadzony”. Różnica ta jednak nie miała znaczenia, bo dla celów Konwencji był on pozbawiony wolności, „doprowadzenie” to trwało wiele godzin, wykluczało wszelką możliwość skarżącego opuszczenia miejsca, w którym się znajdował i miało służyć przesłuchaniu. W kategoriach Konwencji był więc pozbawiony wolności „w celu zapewnienia wykonania określonego w ustawie obowiązku”. Sytuację tę należało więc zbadać z punktu widzenia art.5 ust.1 lit. b.

Takie pozbawienie wolności musi być “zgodne z prawem” a to oznacza w istocie zgodność z prawem krajowym. Sąd rosyjski uznał, że prawo pozwala zatrzymać świadka, który nie stawia się bez usprawiedliwionych powodów. Sąd ten odrzucił usprawiedliwienie skarżącego, a więc podróż w interesach i nie można było uznać takiego wniosku za nierozsądny tym bardziej, że władze krajowe dysponują pewną swobodą oceny takich kwestii. Tak więc - zdaniem Trybunału - pojmanie skarżącego miało podstawę w prawie rosyjskim.

Równocześnie Trybunał potwierdził, że art.5 ust.1 wymaga poza tym, aby w każdym przypadku pozbawienia wolności były przestrzegane gwarancje przewidziane w art.5, a więc ochrony jednostki przed arbitralnością. Każde zatrzymanie można zaakceptować na tle Konwencji, jeśli przy pomocy środków łagodniejszych nie da się doprowadzić do zapewnienia wykonania „określonego w ustawie obowiązku”, albo - parafrazując orzeczenie w sprawie *Vasileva v. Dania* (z 25 września 2003r.) - musi istnieć równowaga między interesem publicznym w wykonaniu takiego obowiązku i interesem prywatnym w pozostaniu osoby zobowiązanej na wolności.

Trybunał zgodził się, że jeśli świadek nie stawi się na przesłuchanie bez usprawiedliwionych powodów, może być doprowadzony siłą. Proces podejmowania decyzji w przypadkach, w których w grę wchodzi wolność osoby, nie może być nazbyt formalistyczny i powinien uwzględniać wszystkie istotne okoliczności. Tak więc ten sam powód (podróż w interesach, choroba, wydarzenie rodzinne, itd.) może w jednym kontekście być uznany za ważne usprawiedliwienie, a w innym już nie.

Skarżący był poinformowany o wezwaniu i miał 21 godzin na powrót do Moskwy, ale tego nie uczynił. W kategoriach formalnych nie stawił się na przesłuchanie, tak więc nie spełnił swojego obowiązku. Trybunał nie był jednak przekonany, iż był to wystarczający powód, aby następnego dnia rano przewozić go siłą do Moskwy w sposób, w jaki tego dokonano.

Trudno było się zorientować, dlaczego śledczy nie mógł poczekać. Do tego czasu śledztwo toczyło się już od wielu miesięcy. Śledczy już wcześniej przesłuchał skarżącego, który miał wrócić do Moskwy w ciągu trzech dni. Wcześniejsze jego zachowanie nie rodziło żadnej uprawnionej obawy, że po powrocie unikałby przesłuchania. W nagłej potrzebie śledczy mógł zwrócić się do swoich syberyjskich kolegów o przesłuchanie na miejscu albo wysłać w tym celu członka grupy śledczej.

Również sposób jego pojmania był wyjątkowy. Zatrzymano go w sposób stosowany wobec niebezpiecznego przestępcy a nie zwykłego świadka: w bardzo krótkim czasie została podjęta operacja policyjna z grupą uzbrojonych funkcjonariuszy, skarżący został odnaleziony w Nowosybirsku i wcześniej rano zatrzymany na lotnisku. Trybunał przypomniał w związku z tym, że zatrzymanie nie może stanowić odwetu.

Warto też zwrócić uwagę na czas tych wydarzeń. Śledczy nie przesłuchał go jako świadka do czasu postawienia mu zarzutów i złożenia wielostronicowego wniosku do sądu o zastosowanie tymczasowego aresztowania. Taki pośpiech sugeruje w istocie, że śledczy był przygotowany na taki rozwój wydarzeń i chodziło mu o skarżącego jako podejrzanego a nie świadka.

Trybunał potwierdził w związku z tym, że zatrzymanie może być niezgodne z prawem, jeśli jego deklarowany cel różni się od rzeczywistego. Gdyby skarżący został zatrzymany jako podejrzany w Nowosybirsku, musiałby zostać postawiony przed lokalnym sądem. Zamiast tego, ze względu na swój status formalny świadka, musiał pod przymusem wrócić do Moskwy, gdzie Urząd Prokuratora Generalnego mógł być już pewny, że kwestię jego aresztowania będzie rozpatrywał Sąd Rejonowy Basmannij. Okoliczności zatrzymania pokazują, że chociaż formalnie i zgodnie z litera prawa krajowego pojmano go jako świadka, rzeczywistym zamiarem było postawienie zarzutów i w rezultacie zmiana miejsca ewentualnej procedury w sprawie tymczasowego aresztowania na bardziej dogodną dla organów ścigania. W rezultacie pojmanie skarżącego w Nowosybirsku 25 października 2003 r. było sprzeczne z art.5 ust.1 lit.b Konwencji.

Zarzut skarżącego dotyczący tego, że tymczasowe aresztowanie nie było stosowane i przedłużane zgodnie z procedurą przewidzianą przez prawo (art.5 ust.1 lit. c Konwencji), ograniczał się do tego, że posiedzenia sądu nie były publiczne. Trybunał

potwierdził w tym zakresie swoje wnioski ze sprawy współoskarżonego w tej samej sprawie - Lebedeva (orzeczenie Lebedev v. Rosja z 25 października 2007r.), w której w odpowiedzi na podobny zarzut stwierdził, że „w związku z faktem, że rozprawa w sprawie tymczasowego aresztowania 3 lipca 2003 r. była niejawną, Trybunał zauważył, iż nie ma podstawy w orzecznictwie na poparcie twierdzenia skarżącego, że rozprawa taka powinna być zawsze publiczną”.

Trybunał odnotował, że prawo rosyjskie wymagało, aby rozprawy w zasadzie (w tym dotyczące tymczasowego aresztowania) odbywały się publicznie, z wyjątkami przewidzianymi w k.p.k. Innymi słowy, kwestia publicznej natury postępowania w sprawie aresztowania w tej sprawie istniała na tle wymagania „zgodności z prawem” zawartego w art.5 ust.1 a nie „rzetelności proceduralnej” nieodłącznej od art.5 ust.3 i ust.4 Konwencji. W szczególności należało ustalić, czy „procedura przewidziana przez prawo” zezwalała sądowi na taką rozprawę z wyłączeniem jawności.

W wielu sprawach Trybunał potwierdził, że logika systemu zabezpieczeń przyjętych na podstawie Konwencji wprowadza ograniczenia zakresu kontroli przez Trybunał krajowej „zgodności z prawem”. Nie każde zlekceważenie formalności procedury krajowej automatycznie oznacza naruszenie art.5 ust.1 Konwencji. Głównym zadaniem Trybunału jest wskazanie oczywistych przypadków arbitralności. Okres aresztowania jest co do zasady „zgodny z prawem” jeśli jego podstawą jest postanowienie sądu, z zastrzeżeniem, że sąd rozpatrujący sprawę „działał w ramach swojej jurysdykcji i był uprawniony do wydania odpowiedniego postanowienia”.

W celu zdefiniowania standardu oceny zgodności z prawem krajowym Trybunał zaproponował różnicę między nieważnymi już na pierwszy rzut oka postanowieniami o aresztowaniu i innych potencjalnie wadliwymi postanowieniami czasami odwołując się do porównywalnej różnicy istniejącej w prawie angielskim. Trybunał zwraca uwagę jedynie na takie naruszenia krajowych przepisów proceduralnych i materialnych, które prowadzą do „poważnych lub wyraźnych nieprawidłowości” w wyjątkowym sensie wskazanym w orzecznictwie. Pojęcia „poważne lub oczywiste naruszenie prawa” nie można precyzyjnie zdefiniować, jest ono bowiem zależne od okoliczności, a te mogą wskazywać na wyjście poza granice jurysdykcji, odmowę przesłuchania zatrzymanego, odmowę uzasadnienia decyzji o aresztowaniu, złą wiarę ze strony władz, itd. Podsumowanie zasad w tym zakresie znalazło się w orzeczeniu *Mooren v. Niemcy* (Wielka Izba, z 9 lipca 2009 r.).

W tej sprawie Trybunał odnotował, że sądy dwóch instancji postanowiły, aby posiedzenia były niejawną, chcąc w ten sposób chronić interesy skarżącego. Ten jednak systematycznie sprzeciwiał się niejawności. Tak więc jego poczucie interesu znacznie różniło się od poglądów na tę kwestię sądów krajowych. Trybunał nie mógł zrozumieć, jakie „interesy” sądy starały się chronić przez wyłączenie jawności. Skarżący nie był nieletni ani nie był ofiarą gwałtu. Nie obawiał się jawności, przeciwnie – domagał się jej. Postanowienie o prowadzeniu postępowania w trybie niejawnym było więc w najlepszym wypadku wątpliwe i wynikało z nieprawidłowej interpretacji przez sądy właściwych przepisów.



Nie musiało to jednak oznaczać, że postępowanie w sprawie aresztowania było „niezgodne z prawem” w rozumieniu art.5 ust.1 Konwencji. Trybunał potwierdził, że Konwencja jako taka nie wymaga, aby toczyło się ono publicznie. Standardy z art. 5 ust.3 i 4 nie mogą być automatycznie przenoszone na art.5 ust.1: art. 5 ust.1 oraz ust.3 i 4 są odrębnymi przepisami i nieprzestrzeganie tych drugich nie musi koniecznie oznaczać nieprzestrzeganie pierwszego. Trybunał nie mógł pominąć faktu, że samo orzecznictwo Konwencji nie wymienia wymagania publicznej rozprawy na liście „głównych” gwarancji proceduralnych nieodłącznych od pojęcia „rzetelność” w specyficznym kontekście postępowania w sprawie tymczasowego aresztowania. Przez analogię, nawet jeśli sądy krajowe błędnie interpretowały prawo krajowe i z uzasadnionych powodów przeprowadziły postępowanie niejawnie, nie może to oznaczać „poważną lub wyraźną nieprawidłowość” powodującą nieważność postępowania. Tak więc wykluczenie publiczności z rozpraw w sprawie tymczasowego aresztowania 25 października i 23 grudnia 2003r. oraz z rozprawy odwoławczej 11 listopada 2003r. nie prowadziło do naruszenia art.5 ust.1 Konwencji.

Skarżący twierdził również, że trzy postanowienia w sprawie aresztowania nie zawierały wystarczającego uzasadnienia a poza tym sąd nie wskazał okresów, na jakie zostało ono zastosowane a następnie przedłużane. Trybunał przypomniał w związku z tym, że zarówno Konwencja jak i prawo krajowe wymaga, aby decyzje o aresztowaniu były uzasadniane a poza tym, aby sąd rozważył również inne środki zapobiegawcze. Brak wskazania przez sądy podstaw takich decyzji jest niezgodny z zasadą ochrony przed arbitralnością wynikającą z art.5 ust.1 zwłaszcza, gdy sąd nie wskazuje terminu zakończenia okresu aresztowania, wyraźnie albo przez odwołanie się do obowiązujących w tym zakresie przepisów prawa.

Trybunał zauważył, że badane postanowienia o aresztowaniu zawierały pewne uzasadnienia. Nawet, jeśli były one wadliwe albo – jak twierdził skarżący – niewystarczające, nie mogły być uznane za „arbitralne”. Postanowienia takie nie przestawały być „zgodne z prawem” na podstawie art.5 ust.1 Konwencji.

W postanowieniach sądów w sprawie aresztowania z 25 października i 23 grudnia 2003r. nie zostały wskazane żadne terminy ani przepisy k.p.k. określające maksymalną długość tymczasowego aresztowania i jego przedłużenia. Brak ten, chociaż godny ubolewania, nie oznaczał jednak „poważnej lub wyraźnej nieprawidłowości”, zwłaszcza, że skarżący korzystał z dobrej pomocy prawnej a maksymalny okres aresztowania można było łatwo ustalić sięgając do k.p.k., do którego skarżący miał dostęp.

W podsumowaniu Trybunał stwierdził, że aresztowanie skarżącego zastosowane 25 października 2003 r., a następnie przedłużane 23 grudnia 2003r. i 19 marca 2004 r., było zgodne z prawem i zastosowane zgodnie z procedurą przewidzianą przez prawo. Nie doszło więc do naruszenia art.5 ust.1.

W związku z aresztowaniem po 20 maja 2004 r. Trybunał stwierdził, że w odróżnieniu od trzech pierwszych postanowień, kolejne – z 20 maja 2004 r. – nie zawierało żadnego uzasadnienia. W zasadzie, w zależności od typu aresztowania oraz

innych istotnych okoliczności, brak takiego uzasadnienia może prowadzić do naruszenia art.5 ust.1.

Zarzut skarżącego na podstawie art.5 ust.1 pokrywał się w dużym stopniu z zarzutem na podstawie art.5 ust.3 dotyczącym braku odpowiednich i wystarczających podstaw uzasadniających przedłużanie aresztowania. Trybunał potwierdził, że art.5 ust.1 lit.c dotyczy głównie istnienia zgodnej z prawem podstawy aresztowania w sprawie karnej, podczas gdy art.5 ust.3 odnosi się do kwestii jego zasadności. Trybunał uznał więc za bardziej właściwe rozpatrzenie tego zarzutu z punktu widzenia art.5 ust.3.

W związku z zarzutami skarżącego na podstawie art.5 ust.3 Trybunał zauważył, że aresztowanie trwało od 25 października 2003 r. do 31 maja 2005 r., a więc 1 rok i ponad 7 miesięcy.

Ze względu na skomplikowany charakter sprawy i tempo postępowania okres ten jako taki nie był nierozsądnie długi. Nie można jednak tego oceniać abstrakcyjnie. Trybunał musiał, w jaki sposób uzasadniały go sądy krajowe. Przypomniął, że oskarżony o przestępstwo musi zawsze być zwolniony na czas procesu, chyba że państwo potrafi wykazać, że istniały odpowiednie i wystarczające racje na uzasadnienie dalszego aresztowania. Na podstawie art.5 Konwencji istnieje domniemanie na rzecz zwolnienia. Część druga art.5 ust.3 nie daje sądom wyboru między postawieniem oskarżonego przed sądem w rozsądnym terminie i tymczasowym zwolnieniem go na czas procesu. Do czasu skazania musi istnieć domniemanie, iż oskarżony jest niewinny. Celem tego przepisu jest w istocie wymaganie zwolnienia go, jeśli aresztowanie przestanie być uzasadnione.

W orzecznictwie na tle Konwencji zostały przyjęte cztery podstawowe powody odmowy poręczenia majątkowego (albo każdego innego środka zapobiegawczego nie związanego z pozbawieniem wolności): ryzyko, że oskarżony nie stawi się na procesie; ryzyko, że w razie zwolnienia mógłby podjąć działania na szkodę wymiaru sprawiedliwości, popełnić kolejne przestępstwa albo zakłócać porządek publiczny.

Poza tym Trybunał przypomniał, że przeniesienie ciężaru dowodu w tym zakresie na aresztowanego jest równoznaczne z odrzuceniem zasady art.5 Konwencji, która stanowi, że aresztowanie jest wyjątkiem od poszanowania prawa do wolności osobistej dozwolonym jedynie w wyczerpująco wymienionych i ściśle zdefiniowanych przypadkach. Krajowe organy sądowe muszą więc badać wszystkie fakty przemawiające za lub przeciw istnieniu rzeczywistego wymagania interesu publicznego usprawiedliwiającego, z właściwym uwzględnieniem zasady domniemania niewinności, odejście od zasady poszanowania wolności osobistej. Muszą je wskazać w swoich decyzjach. Argumenty za i przeciw zwolnieniu nie mogą być ogólne i abstrakcyjne, ale zawierać odwołania do konkretnych faktów i warunków osobistych skarżącego usprawiedliwiających jego aresztowanie. Tak więc, niebezpieczeństwa ucieczki nie można oceniać wyłącznie ze względu na surowość możliwego wyroku ale również z odwołaniem się do wielu innych istotnych czynników, które mogą albo je potwierdzić albo wskazać, iż jest ono tak niewielkie, że nie może usprawiedliwiać tymczasowego aresztowania. W tym kontekście należy

brać pod uwagę zwłaszcza charakter danej osoby, jej moralność, majątek, związki z państwem, w którym jest ścigana oraz jej kontakty międzynarodowe.

Trybunał podkreślił poza tym, że istnienie szczególnego ryzyka, które może utrudnić właściwe prowadzenie postępowania (nawet, jeśli zostało wystarczająco ustalone) nie musi oznaczać obowiązku aresztowania podejrzanego. Władze krajowe muszą rozważyć inne, mniej dolegliwe środki zapobiegawcze albo przynajmniej starać się wyjaśnić w swoich decyzjach, dlaczego nie gwarantowałyby one właściwego przebiegu procesu. Przy ocenie, czy powody aresztowania były odpowiednie i wystarczające (na podstawie art.5 ust.1 lit.c) stosuje podejście dynamiczne. Tak więc np. jeśli chodzi o domniemaną możliwość, że podejrzany będzie ingerował w ustalenie prawdy, podstawa taka ma z biegiem czasu nieuchronnie coraz mniejsze znaczenie, a po pewnym czasie całkowicie przestaje istnieć.

Skarżący został zatrzymany 25 października 2003r. Pierwsze postanowienie o aresztowaniu Sądu Rejonowego w Basmanij wskazywało na trzy rodzaje ryzyka, jakie wiązałyby się z jego zwolnieniem: że może uciec, ingerować w przebieg wymiaru sprawiedliwości, kontynuować działalność przestępczą. Sądy wskazały na zagrożenie długoterminowym pozbawieniem wolności, rzekomy wieloletni udział w zorganizowanej przestępczości, bycie bardzo wpływową osobą posiadającą pieniądze zagranicą oraz posiadanie paszportu umożliwiającego podróżowanie zagranicę, ucieczkę z Rosji domniemanych współników, kontrolowanie nadal spółki, w których pracowali przyszli świadkowie. Sąd odwołał się również do osobowości skarżącego (bez wyjaśnienia jednak jakie konkretne cechy jego charakteru miały zwiększać ryzyko ucieczki, wywierania presji na świadków, itd.).

Trybunał przyznał, że logika, jaką kierował się sąd rejonowy była prawidłowa. Przy stosowaniu po raz pierwszy środka zapobiegawczego sądy mogą opierać się na luźnych domniemaniach (jak waga zarzutów, pozycja podejrzanego w społeczeństwie, natura zarzuconych przestępstw, itd.). Poza tym, nie można było zapomnieć o wyjątkowym charakterze tej sprawy: skarżący był jednym z najbogatszych ludzi w kraju i nieoficjalnie wpływową postacią polityczną). Trybunał zdawał sobie sprawę z tego, że potencjalnego ryzyko ucieczki lub ponownego przestępstwa nie da się wykazać z taką samą pewnością jak faktów, które już nastąpiły. Odnosi się to zwłaszcza do początkowej fazy postępowania karnego, kiedy organy ścigania posiadają mniej informacji o podejrzanym, jego powiązaniach, okolicznościach sprawy, itd. To wyjaśnia, dlaczego standard kontroli początkowego postanowienia o aresztowaniu jest zwykle dosyć łagodny. Przy jego zastosowaniu nie można było uznać – zdaniem Trybunału - że sąd rejonowy błędnie ocenił dowody. Ze względu na skumulowany efekt wszystkich wymienionych elementów doszedł on do rozsądnych wniosków dotyczących potencjalnego ryzyka ze strony skarżącego.

Sąd Rejonowy nie wyjaśnił jednak, dlaczego nie można było sięgnąć po alternatywne środki zapobiegawcze, jak np. poręczenie majątkowe, areszt domowy. Trybunał wziął jednak pod uwagę fakt, że sądy zetknęły się ze skarżącym po raz pierwszy a oskarżenie miało niewiele czasu na przygotowanie szczegółowych argumentów, zwłaszcza dotyczących oceny majątku skarżącego i określenia rozsądnej wysokości kaucji. W takich okolicznościach Trybunał był gotów uznać skrótową formułę użytą

przez Sąd Rejonowy w Basmanij za dorozumiane odrzucenie wszystkich alternatywnych środków zapobiegawczych przewidzianych w prawie krajowym.

Trybunał był więc gotów przyznać, że wszystkie te elementy łącznie mogły usprawiedliwiać przez pewien czas aresztowanie skarżącego jako podejrzanego w sprawie karnej. Rodziło się jednak pytanie, czy były wystarczającym uzasadnieniem całego okresu spędzonego przez skarżącego w areszcie.

Trybunał zauważył, że w dwóch kolejnych postanowieniach sądy wskazywały z grubsza na te same ryzyko, co w pierwszym. Sytuacja skarżącego jednak przez ten okres uległa zmianie: przestał on wykonywać funkcje związane z zarządem grupy Jukos i oddał śledczemu swój paszport. Poza tym, do tego czasu postępowanie przygotowawcze już się zakończyło. Zamknięcie śledztwa wykluczyło praktycznie wszelkie ryzyko ingerencji w dowody rzeczowe lub dokumenty i znacznie zmniejszyło możliwość wywierania nacisku na świadków, którzy zostali już przesłuchani przez organy ścigania. Trybunał mógł jednak założyć, że takie ryzyko jeszcze przez pewien czas istniało, przynajmniej do czasu przesłuchania świadków przez sąd. Poza tym, pamiętając swoją subsydiarną rolę w kwestiach związanych z ustaleniami faktycznymi Trybunał przyznał, że skarżący pozostał bogatą i wpływową osobą z powiązaniem międzynarodowymi i majątkiem zagranicą, a więc mającą możliwość względnie łatwego przeniesienia się do innego kraju.

Uderzające było również to, że postanowienia o aresztowaniu z 20 maja 2004 r. i 8 czerwca 2004 r. nie zawierały żadnego uzasadnienia. Głównie na podstawie argumentów, które były w nich zawarte oraz ustalonych faktów wskazanych przez skarżących w odwołaniach Trybunał musiał ocenić, czy został naruszony art.5 ust.3. Trybunał zasadniczo nie może domyślać się, jakie mogły być powody aresztowania. Muszą one być wskazane w postanowieniu zwłaszcza, kiedy sprawa wędruje ze śledztwa z aktem oskarżenia do sądu. Ze względu na brak w tych postanowieniach jakiegokolwiek uzasadnienia Trybunał uznał, że w obu przypadkach przedłużenie aresztowania było nieuzasadnione.

Trybunał zauważył również, że w okresie aresztowania w żadnym momencie sądy nie podjęły trudu wyjaśnienia, dlaczego skarżący nie mógł wnieść o zastosowanie kaucji, aresztu domowego albo o zgodę na poręczenia osobiste.

W takich sprawach nie istnieje jeden standard uzasadnienia postanowienia o aresztowaniu. W początkowych stadiach śledztwa Trybunał gotów jest tolerować odrzucenie alternatywnych środków zapobiegawczych w sposób dorozumiany. Czas, jaki upłynął od zatrzymania skarżącego powinien być jednak umożliwić władzom ocenę różnych wchodzących w grę opcji, podjęcie w miarę potrzeby kroków praktycznych w celu ich wprowadzenia w życie albo przedstawienie bardziej szczegółowej argumentacji wykazującej, że takie alternatywne środki nie mogły wchodzić w grę. Zamiast tego sądy rosyjskie, bez poważnego rozważenia żadnych innych środków zapobiegawczych poza aresztowaniem stwierdziły jedynie, że skarżący nie mógł być zwolniony.

Okoliczności tej sprawy nie pozwalały na wyraźne wykluczenie kaucji. Trybunał potwierdził swoje wnioski z orzeczenia McKay v. Wielka Brytania (orzeczenie z 3 stycznia 2006 r.), w której stwierdził, że „Trybunał w swoim orzecznictwie nie miał jeszcze okazji zająć się kwestią kaucji w bardzo wczesnym stadium tymczasowego aresztowania (w kontekście wymagania rozsądnej długości aresztowania w art.5 ust.3). Powód tego był przypuszczalnie taki, że w ogromnej większości przypadków same tylko podejrzenie stanowi wystarczającą podstawę aresztowania i jakiegokolwiek sytuacji wykluczające kaucję nie były istotnym przedmiotem sporu”. Trybunał przyznał, że w pewnych okolicznościach np. gdy podejrzany rzekomo należy do gangu zamieszanego w przestępstwa z użyciem przemocy, albo prawdopodobnie w sprawy terrorystyczne, „niedostępność kaucji” może być rozumiana sama przez się, chociaż nawet wtedy aresztowanie nie może być automatyczne. Podejścia tego nie można jednak było stosować w tym przypadku. Skarżący został oskarżony o wiele przestępstw, które nie wiązały się jednak z przemocą. Nie miał żadnej kryminalnej przeszłości i mieszkał ze swoją rodziną na stałe w Moskwie, gdzie prowadził swoje główne interesy.

Sądy krajowe muszą więc rozważyć możliwość zastosowania innych, mniej dolegliwych środków zapobiegawczych oraz czy mogłyby one zmniejszyć lub uchylić całkowicie ryzyko ucieczki, ponownego przestępstwa albo utrudniania sprawowania wymiaru sprawiedliwości. Brak takiej refleksji poważnie osłabił argument rządu o konieczności przetrzymywania skarżącego w areszcie przez cały rozważany okres.

Uderzające było bezwarunkowe oparcie się przez sąd rejonowy w drugim postanowieniu o tymczasowym aresztowaniu na notatce przejętej od adwokata skarżącego - pani Artiuchowej. Trybunał potwierdził, że poszanowanie poufności relacji adwokat - klient jest ważne zarówno w kontekście art.6 ust.1 i ust.3 lit. c jak i art.5 ust.3 i 4 Konwencji. Wszelka ingerencja w takie poufne materiały a tym bardziej ich użycie przeciwko oskarżonemu w postępowaniu w sprawie aresztowania lub w procesie powinno być czymś wyjątkowym, usprawiedliwionym pilną potrzebą i zawsze poddany najściślejszej kontroli przez Trybunał.

Jak wynikało z treści postanowienia o aresztowaniu z 23 grudnia 2003 r. i raportu śledczego w sprawie tego incydentu, notatka została napisana przez adw. Artiuchową w trakcie jej rozmowy ze skarżącym i dotyczyła jego sprawy karnej. Dla każdego rozsądnego obserwatora notatka ta powinna przynajmniej a priori być uznana za materiał poufny.

Przyjęcie, że było inaczej, musiało być oparte na pewnej wiedzy o jej treści albo treści rozmowy skarżącego z obrońcą. Rząd nie twierdził, że władze wiedziały o tym, co było przedmiotem rozmowy w pokoju widzeń. Zachowanie skarżącego i jego adwokata również nie rodziło żadnych uzasadnionych podejrzeń o nadużycie poufności. Wątpliwe również było również uprawnienie administracji więziennej do przeszukania adwokata i jego okoliczności. Trybunał potwierdził, że wszelkie ograniczenia nałożone na oskarżonego w sprawie karnej w areszcie tymczasowym, w tym te dotyczące jego kontaktów z adwokatami, muszą mieć prawną podstawę a przepisy w tym zakresie muszą być wystarczająco precyzyjne. Rząd nie wskazał

żadnego przepisu prawa rosyjskiego zakazującego adwokatowi sporządzania notatek podczas spotkań z jego klientem albo klientowi wydawania mu instrukcji czy studiowania materiałów przygotowanych przez obrońcę.

Trybunał uważał, że notatka adwokata była w oczywisty sposób materiałem poufnym a władze nie miały żadnego uzasadnionego powodu, aby uważać, że doszło do nadużycia poufności relacji adwokat – klient. Tak więc odebrano ją umyślnie i arbitralnie. Jej zajęcie stanowiło złamanie tajemnicy zawodowej adwokata i prawa skarżącego do skutecznej pomocy prawnej. Mimo to została ona zaliczona do dowodów i wykorzystana przed sądem na uzasadnienie drugiego postanowienia o aresztowaniu. Nie było żadnej dyskusji dotyczącej jej dopuszczalności i wiarygodności. Na tym tle nie miało znaczenia, czy notatka ta obiektywnie zawierała jakieś nielegalne instrukcje dla adwokatów.

Postępowanie w sprawie przedłużenia aresztowania było pod wieloma względami wadliwe. Sądy rosyjskie dwukrotnie nie wskazały podstaw przedłużenia aresztowania, opierały się na materiałach uzyskanych w drodze naruszenia przywileju adwokat – klient i nigdy poważnie nie rozważały innych środków zapobiegawczych. W tych okolicznościach racje przemawiające za utrzymaniem aresztowania nie mogły przeważać nad domniemaniem wolności osobistej. Z tego powodu nastąpiło naruszenie art.5 ust.3.

Skarżący zarzucił rozmaite braki postępowania w sprawie jego aresztowania, a więc postanowień o aresztowaniu z 25 października 2003r., 22-23 grudnia 2003r., 20 maja, 8 i 16 czerwca 2004r. Powołał się na art.5 ust.3 i 4. Trybunał uznał, że należało je zbadać wyłącznie na tle ust.4.

Art. 5 ust. 4 zapewnia pewne minimalne gwarancje proceduralne przy podejmowaniu decyzji przez sąd, czy tymczasowe aresztowanie należy zastosować, przedłużyć czy uchylić.

Skarżący zarzucił, że pierwsza z dwóch rozpraw w sprawie jego aresztowania toczyła się niejawnie. Trybunał potwierdził, że z orzecznictwa nie wynika, aby rozprawy dotyczące zgodności z prawem tymczasowego aresztowania musiały być publiczne. Tak więc ten aspekt postępowania w sprawie aresztowania nie rodził żadnej kwestii na tle Konwencji.

Drugi zarzut skarżącego dotyczący pierwszej rozprawy w sprawie aresztowania ograniczał się do twierdzenia, że adwokat miał za mało czasu na przygotowanie pisemnego stanowiska. Sytuacja ta mogła być uznana za niefortunną, ale nie stawiła obrony w istotnie niekorzystnej sytuacji w stosunku do oskarżenia. Obrona mogła przedstawić swoje argumenty przynajmniej ustnie. Pierwsza rozprawa w sprawie aresztowania charakteryzuje się tym, że czas na zbadanie akt i przygotowanie argumentów może być ograniczony do zupełnego minimum, aby w ten sposób sąd mógł podjąć decyzję “niezwłocznie”, jak tego wymaga art.5.

Skarżący sugerował poza tym, że sądy obu instancji nie ustosunkowały się do jego argumentów na rzecz warunkowego zwolnienia. W orzeczeniu Nikolova v. Bułgaria (z

25 marca 1999r.) Trybunał stwierdził, że sądy nie mogą lekceważyć argumentów obrony o ile odwołują się one do konkretnych faktów mogących rodzić wątpliwości co do istnienia okoliczności istotnych z punktu widzenia zgodności pozbawienia wolności z prawem. Z drugiej strony, prawo do uzasadnienia decyzji nie jest absolutne: nie może być rozumiane jako wymaganie szczegółowej odpowiedzi na każdy argument. Zdaniem Trybunału, ze względu na to, że postępowanie znajdowało się w swoim najwcześniejszym stadium, względna zwięzłość sądowej analizy okoliczności sprawy nie oznaczała, że jego decyzje były niezrozumiałe albo arbitralne. Tak więc pierwsza rozprawa w sprawie aresztowania była zgodna z minimalnymi wymaganiami proceduralnymi zawartymi w art.5 ust.4.

Druga rozprawa była również niejawną. Trybunał powtórzył, że sam ten fakt nie był niezgodny z wymaganiami art.5 Konwencji. Poza tym w tym przypadku postanowienie o aresztowaniu zostało utrzymane w mocy przez sąd odwoławczy na publicznej rozprawie. Trybunał nie doszukał się tu żadnej nierzetelności. Inne aspekty wymagały jednak bliższego zbadania.

Skarżący twierdził, że dopiero podczas drugiego dnia rozprawy obrona otrzymała kopię całości 300 stronicowego wniosku prokuratora o aresztowanie. Czas, jaki sąd przyznał na zapoznanie się z nim i dodatkowymi dokumentami - jedna godzina - był oczywiście niewystarczający.

W sprawie *Lamy v. Belgia* (orzeczenie z 30 marca 1989 r.) Trybunał stwierdził naruszenie art.5 ust.4, bo obrona nie miała dostępu do dokumentów umożliwiających skarżącemu kwestionowanie jego aresztowania. W orzeczeniu *Garcia Alva v. Niemcy* (z 13 lutego 2001r.), Trybunał orzekł, że adwokat oskarżonego musi mieć odpowiedni dostęp do informacji istotnych dla oceny zgodności aresztowania z prawem. W tym kontekście obowiązek ujawnienia nie jest taki sam, jak na podstawie art.6 Konwencji; jednak obronie powinny być udostępnione jakiś czas wcześniej "istotne" materiały.

Trybunał przyznał, że obrona znała treść niektórych dokumentów przedstawionych przez oskarżenie np. wyjaśnienia samego skarżącego. Trudno było jednak adwokatowi bronić interesów swego klienta, jeśli miał on jedynie mglistą ideę tego, co zawierały materiały, na które powoływał się prokurator i przedstawił sądowi. Poza tym, jak twierdził rząd, akta zawierały pewne inne dokumenty, nieznanie wcześniej obronie.

Trybunał pamiętał o tym, że skarżący był reprezentowany przez grupę wykwalifikowanych adwokatów, a rozprawa trwała 2 dni. Najprawdopodobniej pod koniec drugiego dnia obrona dowiedziała się o głównych argumentach oskarżenia i poznała treść złożonych materiałów. Nie można było też wykluczyć, że nie wszystkie dokumenty z 300 stronicowego wniosku były do końca istotne. Aby jednak to ocenić zespół obrońców musiał pracować pod wyjątkową presją czasu, której nie dało się wytłumaczyć nagłością sytuacji. W początkowej fazie postępowania dotyczącego aresztowania Trybunał jest gotów tolerować pewien pośpiech, nie mógł jednak tego uczynić w przypadku kolejnych postanowień zwłaszcza, gdy – jak w tym przypadku –

wstępne śledztwo zostało zamknięte i sprawa była przygotowana do wniesienia jej do sądu.

Skarżący twierdził również, że w okresie jego aresztowania obrońcy na sali sądowej nie mogli się z nim komunikować swobodnie a zawsze w obecności oficera konwojującego i przez kraty klatki.

231. Prawo rosyjskie przewidywało, iż służba więzienna nie może mieć możliwości słuchania rozmów między aresztowanym i jego adwokatem podczas ich spotkań w areszcie. Nie ma podobnego przepisu dotyczącego kontaktów oskarżonego z adwokatem na sali sądowej. Rząd nie wskazał żadnych takich reguł ani instrukcji w tym zakresie. Regulacje, na które powoływał się rząd nie określały żadnego minimalnego fizycznego dystansu między oskarżonym i oficerem konwojującym i pozostawiały to do swobodnego uznania tego oficera. Nie było żadnych konkretnych względów bezpieczeństwa, które usprawiedliwiałyby odejście od ogólnej zasady poufności w kontaktach adwokat – klient. Trybunał uważał, że sytuacja, w której rozmowa między adwokatem i jego klientem w sali sądowej może być słuchana przez funkcjonariusza, niezależnie od okoliczności danego przypadku, może jako taka stanowić problem na tle Konwencji.

Trudno sobie wyobrazić skuteczną pomoc prawną bez poszanowania poufności relacji adwokat – klient, która zachęca ich do otwartego i szczerego komunikowania. Ingerencja w te relacje nie wymaga koniecznie, aby przechwytywanie rozmów albo podsłuch miały rzeczywiście miejsce. Do ograniczenia skuteczności pomocy adwokackiej wystarczy uczciwe przekonanie na uzasadnionych podstawach, że takie rozmowy są podsłuchiwane.

W tym przypadku skarżący miał wszelkie powody uważać, że jego rozmowa z adwokatami mogła być słyszana. Utrudniało to poważnie skuteczną pomoc prawną w postępowaniu w sprawie aresztowania.

Trybunał nie mógł pominąć faktu, że postanowienie o przedłużeniu aresztowania z 23 grudnia 2003r. zostało utrzymane w mocy przez sąd odwoławczy na rozprawie 15 stycznia 2004r. Do tego czasu obrona była już dobrze poinformowana o treści wniosku prokuratora oraz spotkała się najprawdopodobniej ze skarżącym w normalnych warunkach. To jednak nie mogło naprawić braku rozprawy przed Sądem Rejonowym w Basmanij. We wspomnianym wcześniej orzeczeniu *Lebedev* Trybunał odnotował, że wadliwe postanowienie o przedłużeniu aresztowania stało się natychmiast skuteczne, a sąd odwoławczy skontrolował je dopiero po 20 dniach. Ze względu na taki upływ czasu Trybunał nie mógł zaakceptować możliwości utrzymania go z mocą wsteczną. To samo odnosiło się do sprawy skarżącego.

Rozprawę w sprawie aresztowania 22-23 grudnia 2003r. cechowało spóźnione otrzymanie wniosku i niemożność swobodnego komunikowania się obrońców ze skarżącym. Połączenie tych wad postawiło obronę w niekorzystnej sytuacji wobec oskarżenia. W takich okolicznościach kontrola sądowa aresztowania skarżącego nie mogła być uznana za zgodną z minimalnymi wymaganiami proceduralnymi art.5 ust.4 Konwencji.



Trybunał odnotował, że rozprawa w sprawie przedłużenia aresztowania 20 maja 2004r. odbyła się pod nieobecność skarżącego, jego obrońców i prokuratora. Trybunał odnotował, że już wcześniej Trybunał Konstytucyjny zinterpretował odpowiednie przepisy k.p.k. w sposób dający oskarżonemu prawo do udziału w rozprawie, na której podejmowana jest decyzja o przedłużeniu aresztowania. Później potwierdził to w kolejnym wyroku. Rząd twierdził, że 20 maja 2004r. interpretacja ta nie była znana Sądowi Rejonowemu Mieszczanski bo orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego zostało opublikowane dopiero 9 czerwca 2004r. Argument ten nie miał jednak znaczenia dla analizy Trybunału z punktu widzenia art.5 ust.4, bo badana sytuacja była niezależnie od tego sprzeczna z art.5 ust.4 Konwencji. Na rozprawie 20 maja 2004r. Sąd Rejonowy przedłużył aresztowanie do sześciu miesięcy. Było to pierwsze postanowienie o przedłużeniu aresztowania wydane po otrzymaniu przez sąd akt sprawy z aktem oskarżenia. W takich okolicznościach skarżący powinien móc przedstawić swoje argumenty. Z nieznanых powodów nie miał takiej możliwości. W rezultacie nastąpiło naruszenie art.5 ust.4 Konwencji.

Skarżący i jego obrońcy byli – jak się wydaje - obecni na rozprawie 8 czerwca 2004 r. i mogli przedstawić swoje argumenty. Trybunał nie znalazł żadnego poważnego błędu proceduralnego powodującego, że rozprawa była “nierzetelna” w rozumieniu art.5 ust.4 Konwencji.

Na rozprawie 16 czerwca 2004r. skarżący złożył wniosek o zwolnienie do Sądu Rejonowego Mieszczanskij, ale ten odmówił jego rozpatrzenia orzekając, że nie jest właściwy do kontroli zgodności z prawem aresztowania zastosowanego i przedłużanego w śledztwie przez Sąd Rejonowy Basmannij oraz przez sam Sąd Rejonowy Mieszczanskij 20 maja i 8 czerwca 2004r.

Trybunał odnotował, że rzeczywiście sąd rejonowy w odróżnieniu od sądu odwoławczego nie jest właściwy do kontroli z mocą wsteczną wcześniejszych postanowień w sprawie aresztowania. Nic jednak nie stało na przeszkodzie, aby sąd rejonowy ocenił potrzebę utrzymywania aresztowania ze względu na to, że powody, które na początku za nim przemawiały, mogły po pewnym czasie przestać istnieć, a dwa poprzednie postanowienia nie zawierały żadnego uzasadnienia.

Z obowiązujących przepisów nie wynikało żadne ograniczenie prawa kontroli stosowania tymczasowego aresztowania ani to, jak często sąd powinien do tej kwestii wracać. W zasadzie obrona może składać tyle wniosków o zwolnienie, ile chce.

Konwencja ogranicza się do zagwarantowania kontroli pozbawienia wolności “w rozsądnych odstępach czasu”. Okresy te nie zostały jednak określone w prawie krajowym, a więc skarżący nie miał wyraźnej wskazówki, kiedy powinien złożyć kolejny wniosek o zwolnienie. Wg prawa rosyjskiego sąd może zastosować aresztowanie na okres do 6 miesięcy na czas procesu, ale przepisu tego nie można rozsądnie interpretować jako wprowadzającego obowiązujący okres aresztowania. Aresztowanie na podstawie art.5 ust.1 lit.c przez tak długi okres bez żadnej możliwości kontroli byłoby sprzeczne z art.5 ust.4 Konwencji zwłaszcza w okolicznościach, w których – jak w tej sprawie – dwa wcześniejsze postanowienia o

przedłużeniu aresztowania (z 20 maja i 8 czerwca 2004r. ) były wyraźnie wadliwe i bez uzasadnienia.

Trybunał uznał, że w takich okolicznościach Sąd Rejonowy Mieszczanski powinien był rozpatrzyć wniosek o zwolnienie z 16 czerwca 2004r. , przynajmniej w zakresie potrzeby utrzymywania aresztowania. Ponieważ tego nie uczynił, naruszył prawo skarżącego na podstawie art.5 ust.4 Konwencji.

Trybunał uznał, że rozprawy w sprawie aresztowania 25 października 2003r. i 8 czerwca 2004r, były zgodne z minimalnymi gwarancjami proceduralnymi wymaganymi w art.5 ust.4 Konwencji. Jeśli chodzi o rozprawy 22-23 grudnia 2003, 20 maja 2004r. i 16 czerwca 2004r. władze nie zapewniły skarżącemu możliwości odpowiedniej kontroli. Doszło więc z tego powodu do naruszenia art.5 ust.4.

Skarżący twierdził również, że Sąd Miejski w Moskwie za długo rozpatrywał odwołania od początkowego postanowienia o aresztowaniu (z 25 października 2003r. oraz dwa postanowienia o jego przedłużeniu (z 23 grudnia 2003r. i 19 marca 2004r.).

Trybunał potwierdził, że na podstawie art.5 ust.4 osoba pozbawiona wolności jest uprawniona do wszczęcia postępowania, w drodze którego zostanie szybko zbadana kwestia zgodności takiej decyzji z prawem. Przy ocenie, czy wniosek o zwolnienie został szybko rozpatrzony Trybunał stosuje takie same podejście jak w przypadku gwarancji „rozsądnego terminu” zawartych w art. 5 ust.3 i art.6 ust.1: ocenia to w świetle okoliczności indywidualnej sprawy z uwzględnieniem stopnia staranności władz, okresów zwłoki, za które odpowiada skarżący i każdej okoliczności powodującej zwłokę, za którą państwo nie ponosi odpowiedzialności.

Skarżący obliczał zwłokę w zbadaniu jego odwołań od dat postanowień Sądu Rejonowego w Basmannij w sprawie aresztowania. Bardziej właściwe było jednak obliczenie tego okresu od momentu złożenia odwołania przez obronę, bo za wcześniejszy okres nie można uznać państwa za odpowiedzialne. Z tego wynikało, że w przypadku pierwszych dwóch postanowień rząd był odpowiedzialny za zwłokę pięciu i szesnastu dni. Trybunał musiał w tym przypadku rozważyć szybkość postępowania odwoławczego w sytuacji, gdy postanowienie w sprawie aresztowania wydał organ sądowy. W takich okolicznościach orzekł, że wymienione okresy nie oznaczały naruszenia wynikającego z art.5 ust. 4 wymogu “bezzwłoczności”.

Trzeci okres zwłoki obejmujący jeden miesiąc i dziewięć dni rząd wyjaśnił potrzebą uzyskania pisemnego stanowiska prokuratora. Nie wskazał żadnego innego obiektywnego powodu. Trybunał uważał, że w tym przypadku zwłoka była nadmierna. Z tego względu nastąpiło naruszenie art.5 ust.4 Konwencji.

Skarżący zarzucił, że państwo ścigało go w sprawie karnej w celu politycznym i aby przejąć mienie spółki. Powołał się na art.18 Konwencji dot. granic stosowania ograniczeń praw.

Trybunał zwrócił uwagę, iż przynajmniej w jednym przypadku władze kierowały się niewłaściwymi motywami, bo skarżący został aresztowany w Nowosybirsku nie jako świadek, ale podejrzany. Zarzut na podstawie art.18 różnił się jednak od jego zarzutów na tle art.5. Utrzymywał on bowiem, że cała sprawa karna przeciwko menadżerom Jukosu, w tym przeciwko niemu, była motywowana względami politycznymi i gospodarczymi. Trybunał potwierdził, że cała struktura Konwencji oparta jest na ogólnym założeniu działania władz publicznych w państwach członkowskich w dobrej wierze. Polityka państwa albo środek o charakterze indywidualnym mogą mieć jednak “ukryty cel”. Domniemanie dobrej wiary można więc obalić. Skarżący, który zarzuca, że jego prawa i wolności zostały z niewłaściwego powodu ograniczone, musi przekonująco wykazać, że rzeczywisty cel działania władz był inny niż przez nie głoszony (albo możliwy do rozsądnego wywnioskowania z kontekstu). Istnienie wyłącznie podejrzenia, że władze użyły swoich uprawnień w innym celu niż określony w Konwencji, nie wystarcza do uznania, iż nastąpiło naruszenie art.18.

W przypadku zarzutu na podstawie art.18 Trybunał stosuje bardzo wymagający standard dowodowy. Sprawy tego rodzaju są zresztą rzadkie. W szczególności nic w orzecznictwie Trybunału nie wskazuje, aby w razie ustalenia niewłaściwego motywu działania przy pomocy dowodów “z pierwszej ręki”, ciężar dowodu przenosił się na rząd. Nadal spoczywa on na skarżącym.

W tej sprawie skarżący powoływał się na rozmaite źródła, które potwierdzały jego zarzuty o “niewłaściwym motywie” działania władz. Chciał, aby Trybunał rozważył fakty odnoszące się do jego działalności biznesowej i politycznej oraz główne linie polityki przyjętej w owym czasie przez administrację prezydenta. Faktów tych nie można było oczywiście pominąć. Trybunał przyznał w szczególności, że skarżący miał ambicje polityczne chociaż idące w innym kierunku niż polityka tej administracji. Tak więc skarżący - bogaty i wpływowy - mógł stać się poważnym graczem politycznym i już wcześniej wspierał partie opozycyjne, a na rozbiciu jego przemysłowego imperium najbardziej skorzystała spółka państwowa.

Z drugiej strony, podobne zarzuty mogłaby postawić każda osoba znajdująca się w sytuacji skarżącego. Gdyby przyjąć jego argumentację, nie można byłoby ścigać bez daleko idących konsekwencji politycznych żadnego podejrzanego o podobnym profilu. Fakt, że oponenci polityczni lub konkurenci biznesowi skarżącego mogli bezpośrednio lub pośrednio wykorzystać fakt jego aresztowania, nie mogło być przeszkodą w ściganiu przez władze takiej osoby, jeśli istniały przeciwko niej poważne zarzuty. Innymi słowy, wysoki status polityczny nie może oznaczać immunitetu. Trybunał był przekonany, że w przypadku skarżącego postawione mu zarzuty osiągnęły poziom “uzasadnionego podejrzenia” w rozumieniu art. 5 ust.1 lit.c Konwencji.

Wszystkie te czynniki łącznie doprowadziły jednak wiele osób do przekonania, że ścigając go kierowano się chęcią usunięcia go ze sceny politycznej i przejęcia jego majątku. Skarżący mocno powoływał się na te opinie, w szczególności na rezolucje instytucji politycznych, organizacji pozarządowych, oświadczenia rozmaitych osób publicznych, itd. Trybunał je odnotował, ale musiał przypomnieć, że proces

polityczny i proces sądenia to dwa zupełnie odrębne procesy. Politykowi jest często znacznie łatwiej zająć stanowisko niż sędziemu, który musi opierać swoje decyzje wyłącznie na dowodach w sensie prawnym.

Trybunał zwrócił również uwagę na ustalenia kilku sądów europejskich w postępowaniach z udziałem byłych menadżerów grupy „Jukos” i dotyczących jej majątku. Ustalenia te stanowią prawdopodobnie najmocniejszy argument na poparcie zarzutu na podstawie art.18. Dowody i argumenty prawne z tamtych postępowań mogły być jednak inne niż w tej sprawie. Najważniejsze było jednak to, że – przyjmując, iż wszystkie sądy miały do dyspozycji te same dowody i argumenty - standard dowodowy stosowany w sprawach, w których wchodził w grę art. 18, jest bardzo surowy i może być różny od tych, które obowiązują w procedurach krajowych. Trybunał zgodził się, że sprawa ta mogła budzić pewne podejrzenia co do rzeczywistej intencji władz i że mogły one wystarczyć sądom krajowym do odmowy ekstradycji, zgody na udzielenie pomocy prawnej itd. Nie wystarczały jednak Trybunałowi do wniosku, że od początku został w tej sprawie nadużyty cały mechanizm prawny Rosji a władze działały przez cały czas ze złą wolą rażąco lekceważąc Konwencję. Jest to zarzut bardzo poważny wymagający niezbitego i bezpośredniego dowodu, którego w tym przypadku nie było. W takich okolicznościach Trybunał nie mógł uznać, że art.18 został w tej sprawie naruszony.

Orzeczenie zapadło jednogłośnie.

Rosja musi zapłacić skarżącemu 10 tys. euro jako zadośćuczynienie za krzywdę moralną oraz zwrócić mu koszty i wydatki.

### **Uwagi:**

Trybunał dokonał skrupulatnej, wszechstronnej oceny z punktu widzenia standardów EKPCz sytuacji, w jakiej znalazł się, wcześniej jeden z najbardziej znanych „oligarchów” rosyjskich a dzisiaj - najbardziej znanych więźniów: Michaił Chodorkowski. W bardzo – jak zwykle – wyważonym wyroku wytknął władzom rosyjskim poważne naruszenia, chociaż równocześnie nie wszystkie postawione im zarzuty uznał za w pełni uzasadnione.